

PRZEGLĄD BADAŃ

PIOTR LYSAKOWSKI

W KRAJU O TRAGEDII W KOZICH GÓRACH

Sprawa mordu popełnionego przez Rosjan na polskich oficerach¹ internowanych po kampanii wrześniowej w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie dotarła w pełni do mojej świadomości późno, bo dopiero na pierwszym roku studiów uniwersyteckich, gdy jeden z przyjaciół dał mi do przeczytania książkę *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*². Wstrząs był poważny, a jego siłę potęgował fakt, że w szkole traktowano problem jako nie istniejący³, a funkcjonująca i dostępna w kraju literatura wspominała o nim marginalnie, przedstawiając sprawę w sposób uproszczony lub zapoznawała go w ogóle. Fakt, iż ostatnimi czasy okazało się, że cały problem nie jest tak prosty, jak to się wydawało przedtem, skłonił mnie do bliższego zainteresowania się opiniami, jakie wyrażali polscy historycy i osoby zajmujące się dziejami kraju na temat „sprawy katyńskiej”⁴. Chodziło tu głównie o osoby publikujące swoje teksty w kraju.

Po przeanalizowaniu zebranego materiału doszedłem do wniosku, że nie ma sensu i możliwości przedstawienia zainteresowanym czytelnikom całości kwerendy. Postanowiłem tedy posłużyć się metodą egzemplifikacji, która — jak sądzę — będzie wiernym odzwierciedleniem tendencji panujących w środowisku historycznym w odniesieniu do technik badawczych, jak i jego stanu moralnego.

Nie postawione w tekście pytanie, jak historyk powinien opisywać skomplikowane problemy w sytuacji, gdy podawany jest pozamerytorycznym naciskom, będzie nad nim ciążyć. Będziemy starali się też zaobserwować, w jakim kontekście występował interesujący nas problem w omawianych pracach. W przeprowadzonej analizie oprócz opracowań fachowych uwzględnimy też teksty publicystyczne i źródłowe, które rzadko wprowadzane są do naukowego obiegu. W opracowaniu uwzględniono również druki określane mianem „drugoobiegowych”, one bowiem, w ślad za polską

¹ Umownie używam tutaj określenia oficerowie, choć wiadomo, że np. w Ostaszkowie znajdowali się też szeregowi (był to obóz, w którym zgromadzono przede wszystkim policję, KOP i żandarmerię) i podoficerowie, a także pewna liczba osób cywilnych.

² *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, z przedmową Władysława Andersa, Londyn 1980.

³ W encyklopediach wydawanych w Polsce hasło Katyń zostało zamieszczone w *Małej Encyklopedii Powszechnej* (PWN) wydanej w roku 1959. Jego treść brzmiała następująco: „Miejscowość w okręgu Smoleńskim RFSSR, miejsce masowych grobów kilku tysięcy oficerów polskich internowanych od 1939 w ZSRR, a wymordowanych przez hitlerowców po zajęciu tych terenów” (s. 407), następne edycje *Wielka Encyklopedia Powszechna* (PWN), Warszawa 1967, *Mała Encyklopedia Powszechna* (PWN) wyd. II, Warszawa 1984 hasła już nie zawierały. Zabrakło go też w *Słowniku historii Polski*, wyd. VI, Warszawa 1973, gdzie na stronie 352 wspomniano tylko ogólnikowo o zerwaniu stosunków między ZSRR a RP ze względu na niedotrzymanie (w pojęciu władz radzieckich) przez ten ostatni umów z VII i VIII 1941 roku. Nie wspominają również o całej sprawie w części poświęconej II wojnie światowej autorzy *Dziejów Polski* wydanych, pod redakcją J. Topolskiego, w Warszawie w 1976 roku przez PWN.

⁴ Pojęcie „sprawa katyńska” jest bez wątpienia eufemizmem wynikającym z wielu przyczyn. W przytaczanym wyżej tekście użyte zostanie ono wielokrotnie. Zaznaczyć więc trzeba, że autor niniejszego opracowania zdaje sobie sprawę z tego, że jego znaczenie jest o wiele szersze niż to, które usiłowano mu nadać.

fachową i pamiętnikarską literaturą przedmiotu wydawaną na emigracji, miały szansę na pełne i niczym nie skrępowane wyrażanie opinii o tragicznych wypadkach rozgrywających się wczesną wiosną 1940 roku. Cezurą końcową dla poniższego tekstu będzie ukazanie się książki Czesława Madajczyka zatytułowanej *Dramat katyński*⁵, która jako pierwsza przedstawiła w sposób „oficjalny” prawdziwą wersję zdarzeń.

Chciałbym przy tym zaznaczyć, że przedstawiony czytelnikowi tekst nie jest efektem zaistniałej koniunktury politycznej. Napisany był ponad trzy lata temu i oddany do redakcji jednego z czasopism historycznych, zwrócony został autorowi z komentarzem, że „jeszcze za wcześnie na publikowanie czegoś takiego”. Następna próba skończyła się podobnie, tyle że odmowa publikacji była motywowana nieco inaczej niż poprzednio. Tym razem wystąpił brak papieru i parę innych przyczyn, które druk tekstu uniemożliwiały. Mam nadzieję, że trzecia próba zostanie wreszcie uwieńczona powodzeniem. Chciałbym też podkreślić, że tekst był przez cały czas uaktualniany o ukazujące się kolejno publikacje dotyczące interesującej nas sprawy.

W rozumieniu piszącego te słowa jest on przyczynkiem do zadośćuczynienia wieloletniemu milczeniu, jakie panowało w kraju na temat tragedii, jaka rozegrała się na ziemi rosyjskiej kilkadziesiąt lat temu.

Do tej pory faktami zajmowali się historycy o uznanych nazwiskach. Teraz ja „reprezentant młodego pokolenia” badaczy chciałbym ocenić postawę swych starszych kolegów i przedstawić ich opinie o interesującej nas sprawie.

Jeśli chodzi o problemy techniczne, to w przedstawionym omówieniu przyjąłem zasadę chronologicznego prezentowania omawianych pozycji, co może ułatwić czytelnikowi określenie zmian (jeśli takie zaistniały) w postawie poszczególnych historyków w odniesieniu do sprawy katyńskiej⁶.

Omawianie krajowej literatury poświęconej interesującej nas sprawie chciałbym rozpocząć od przedstawienia anonimowego druku konspiracyjnego z 1943 roku, a więc pochodzącego z okresu, kiedy zbrodnia została odkryta. Jest on zatytułowany: *Katyń — zamordowani, mordercy, oskarżyciele*. Krótka, kilkustronicowa broszura przedstawia przyczyny i skutki zbrodni: „W Katyniu mordowano Polskę — Polskę reprezentowaną przez synów wszystkich warstw Narodu Polskiego... Zbrodnia katyńska jest nowym dokumentem niezmiennej, upiornej rzeczywistości rosyjskiej” (s. 5). Autor tekstu odmawia przy tym prawa do wypowiedzania się na temat tragedii Niemcom: „Kto oskarża? Kto się oburza na Katyń? Kim są oskarżyciele? Wara największym zbrodniarzom, jakich wydał świat, od Katynia. To sprawa nasza... Wiemy dobrze, dlaczego bestia niemiecka podniosła sprawę katyńską” (s. 6). W tekście dementowano też pogłoski o ocalałych z rzezi oficerach (s. 3). Był to typ publicystyki, która wyraźnie związana była z władzami RP funkcjonującymi poza krajem⁷.

⁵ Cz. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989.

⁶ Przegląd „historiografii katyńskiej” opracował w 1982 roku w Londynie Z. Jagodziński, wydając *Bibliografię katyńską — książki i broszury*.

⁷ *Katyń. Zamordowani, mordercy, oskarżyciele*, druk konspiracyjny, 1943. Interesujące jest zestawienie powyższego tekstu z odezwą KC PPR z dnia 1 maja 1943 roku. Pisano w niej: „W antyradzieckiej kampanii posłużył się rząd Sikorskiego prowokacją katyńską. Nie jest prawdą, jakoby politykom londyńskim chodziło o zbadanie sprawy zamordowania oficerów polskich... Rząd Sikorskiego dlatego podchwycił tak skwapliwie hitlerowską prowokację, gdyż szła mu na rękę jako środek pomocniczy w jego kampanii i realizacji terytorialnych pretensji na ziemiach wschodnich etnograficznie niepolskich... Sikorski stał się d o b r o w o l n y m i ś w i a d o m y m n a r z ę d z i e m [słowa w tekście publikowanego źródła podkreślone poprzez fakt wydrukowania ich grubą czcionką — P. Ł.] w rękach Hitlera”. Dokument ten został opublikowany w zbiorze *Polska Partia Robotnicza — Dokumenty programowe 1942—1948*, Warszawa 1984, KiW. Autorzy i redaktorzy zbioru, którymi są M. Malinowski (red.), R. Halaba, B. Hillebrandt, R. Nazarewicz, T. Sierocki opatrzyli powyższy tekst (s. 132 zbioru) następującym przypisem (oznaczony wyżej krzyżykiem): „Rząd radziecki przerwał stosunki dyplomatyczne z polskim rządem emigracyjnym

Wraz z upływem czasu i zmieniającymi się warunkami politycznymi tonacja wypowiedzi dotyczących Katynia zaczęła ulegać ujednoczeniu, a górę brały tendencje zmierzające do obarczenia Niemców winą za zbrodnię. Zwraca uwagę fakt, że ta gwałtowna jednomysłność była wprost proporcjonalna do sukcesów militarnych Armii Czerwonej i instalowania na terenach Polski nowego systemu władzy ⁸. W tekstach z roku 1945 odsuwano na drugi plan meritum sprawy, koncentrując się głównie na oskarżeniach pod adresem rządu RP na wychodźstwie. Głównym punktem tych zarzutów był brak realizmu politycznego gabinetu Sikorskiego, który dał się uwikłać propagandzie hitlerowskiej w całą tę niewygodną historię. Stefan Litauer wspominając o znalezionych w Katyniu zwłokach 10 tysięcy oficerów polskich stwierdza, że obowiązkiem rządu RP było podejść do tragedii z większym obiektywizmem i trzeźwością umysłu ⁹. Należało też bezwzględnie przyjąć za prawdziwe twierdzenie władz radzieckich, które ustami Mołotowa i Wyszyńskiego wielokrotnie dawały: „szczerą odpowiedź, że niestety, władze radzieckie mimo starań nie zdołały ustalić, gdzie się ci oficerowie znajdują... Raczej prawdopodobne było, że nie zdążyło się ich ewakuować” ¹⁰.

Brak wiary w rosyjskie zapewnienia spowodował, że przyjęto bezkrytycznie wersję: „paszkwil niemieckiej propagandy rzucający na Związek Radziecki straszne oskarżenie... krzywda wyrażona przez rząd polski honorowi Związku Radzieckiego i interesom Polski już nie była do naprawienia. Prof. Kot stanął w szrankach w jednym szeregu z Goebbelsem” ¹¹. Efektem takiej postawy było zerwanie stosunków przez ZSRR ¹² z rządem polskim w Londynie, który mógł ratować twarz, gdyby przyjął wyniki śledztwa radzieckiego i złożył oświadczenie stwierdzające, że oficerów wymordowali Niemcy ¹³. Bardzo podobną argumentację zastosował Tadeusz Polak, który, stojąc na innych zdecydowanych pozycjach ideologicznych niż Litauer, twierdził, że: „wystąpienie rządu polskiego w ówczesnych warunkach było lekkomyślnością nie do darowania...”

25 kwietnia w następujących okolicznościach. Bezpośrednio po opublikowaniu przez propagandę III Rzeszy wiadomości o rzekomym wymordowaniu przez radzieckie organa bezpieczeństwa tysięcy polskich oficerów prasa ugrupowań burżuazyjnych w kraju i na emigracji przyłączyła się do antyradzieckiej kampanii rozpętanej przez hitlerowców. Pod presją sił zachowawczych i reakcyjnych polski rząd emigracyjny — bez konsultacji z rządem radzieckim, a nawet brytyjskim — ogłosił 17 kwietnia 1943 r. komunikat, iż zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie...”, s. 134—135.

¹ *Słowniczek polityczny dla żołnierzy* wydany w maju 1945 roku przez Z. Pol. Wych. WP. zamieścił pod hasłem „Katyń” następujący tekst: „Katyń — miejscowość pod Smoleńskiem, gdzie jesienią 1941 Niemcy rozstrzelali 11000 oficerów polskich. Później przedstawili oni to morderstwo, jako zbrodnię bolszewików. Cały świat odwrócił się z pogardą od hitlerowskiej prowokacji, rozumiejąc, że jej celem jest ukrycie własnego przestępstwa i posianie niezgody w obozie antyhitlerowskim. Jedynie reakcyjna klika emigrancka w Londynie poszła za propagandą Goebbelsa”, s. 11. Wskazówki, jak należało traktować „Katyń”, znajdujemy też w zbiorze *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945. Wybór dokumentów*, t. IV, Warszawa 1963, MON, na stronach: 188 — dok. 68, 243—244 — dok. 86, 271 — dok. 94.

⁹ S. Litauer, *Zmierzch Londynu*, Warszawa 1945, s. 23, „Czytelnik”. W tej samej oficynie wydawniczej (co nie wydaje się przypadkowe) opublikował w 1952 roku pracę *Prawda o Katyniu* Bolesław Wójcicki. Jako że pozycja ta jest „powszechnie znana” jako przykład nieprawdy głoszonej w Polsce na temat Katynia, zrezygnowałem z opisywania jej w zasadniczym tekście na rzecz publikacji mniej znanych.

¹⁰ *Ibidem*, s. 24.

¹¹ *Ibidem*, s. 25.

¹² *Ibidem*, s. 26.

¹³ *Ibidem*, s. 26. Na marginesie warto przytoczyć wypowiedź wymienianego przez Litauera ambasadora polskiego w ZSRR S. Kota, który stwierdził, że jeśli stosunki polsko-radzieckie nie zostałyby zerwane z powodu „Katynia” to bez wątpienia znalazłby się jakiś inny pretekst, by doprowadzić je do stanu, w którym jedynym wyjściem byłoby właśnie zerwanie — patrz *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956, s. 55.

wystąpienie to było absurdem politycznym”¹⁴, dowodem zaś błędności tej decyzji miał być epilog — 25 kwietnia 1943 roku.

Jan Karol Wende zauważył, że zerwanie stosunków między obu państwami (którego bezpośrednio przyczyną nie poda) postawiło Polskę w tragicznej sytuacji, ale: „maksimum dobrej woli w stosunku do narodu polskiego” i zaufanie: „którym obdarzył Związek Radziecki naród polski”¹⁵ ułatwiło Polakom sytuację, w której znaleźli się z winy Londynu. Pomysł szefa propagandy III Rzeszy Goebbelsa¹⁶ uderzenia w koalicję sprawą katyńską Stanisław Strumph Wojtkiewicz określa mianem diabelskiego. Nabrać się nań dali, niestety, tylko Polacy, choć: „stan rozpacz graniczący z histerią” był częściowo uzasadniony ich przeżyciami¹⁷. Goebbels: „przeliczył się, jeśli chodzi o dalsze skutki, świat nie uwierzył Niemcom”¹⁸.

Inny autor dodał do tego twierdzenie, że przejęcie przez polską burżuazję niemieckich konfabulacji uniemożliwiło kontynuowanie przyjaźni między rządami RP i ZSRR¹⁹.

Jeszcze przed zerwaniem stosunków w szef polskiego gabinetu znalazł się wobec zorganizowanej akcji inspirowanej przez całą: „zjednoczoną sanacyjno-endecką reakcją z oskarżeniami o uległość wobec Moskwy”, toteż gdy ukazał się komunikat hitlerowski o grobach katyńskich, Sikorski pozwolił pchnąć się w kierunku nie przemyślanego posunięcia antyradzieckiego²⁰, w postaci odwołania się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, co było pójściem na rękę propagandzie hitlerowskiej²¹.

Jerzy Pawłowicz widział w zerwaniu stosunków polsko-radzieckich tylko efekt ostateczny konfliktów między obu państwami, nabrzmiewających od dłuższego czasu: „Wreszcie rząd

¹⁴ T. Polak, *Zbrodnicza polityka rządu polskiego w Londynie (jej przyczyny i skutki)*, Kraków 1945, s. 53.

¹⁵ J. K. Wende, *Polska a Związek Radziecki*, Warszawa 1945, s.14, 18.

¹⁶ W swych notatkach pod datą 17 IV 1943 Goebbels zapisał: „cała sprawa Katynia staje się olbrzymią polityczną bombą, która w odpowiednich warunkach wywoływać jeszcze będzie poważne fale. Wykorzystujemy ją więc według wszelkich reguł sztuki. Te 10 do 12 tysięcy polskich oficerów, którzy już raz zapłacili swymi głowami za może słuszne winy, gdyż to oni sami byli podżegaczami wojennymi, posłuży jeszcze do tego, aby otwierać narodom Europy oczy na bolszewizm”, cyt. za *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników*, opracował S. Zabiello, Warszawa 1958, s. 333.

¹⁷ S. Strumph Wojtkiewicz, *Gwiazda Władysława Sikorskiego*, Warszawa, s. 365, „Czytelnik”.

¹⁸ *Ibidem*, s. 367. Świat nie uwierzył Niemcom, gdyż tak mu było po prostu wygodniej w danej chwili. S. Kot w swych listach z Rosji przytacza skargi członka Izby Gmin (Parlamentu Wielkiej Brytanii) Sir Douglasa Savory, który twierdził, że ile razy usiłował wprowadzić sprawę Katynia na forum obrad Izby, tylekroć speaker udawał, że nie widzi jego podniesionej w górę ręki. Kot twierdzi też słusznie, że Polacy zdecydowanie przecenili wrażliwość moralną narodów Zachodu. *Ibidem*, s. 62—63.

¹⁹ M. Turlejska, *O wojnie i podziemiu — dyskusje i polemiki*, Warszawa 1959, s. 76, KiW.

²⁰ Sprawa wystąpienia rządu polskiego do MCK określana jest przez historiografię krajową niejednokrotnie mianem „nieprzemyślanej”. Tworzy to fałszywy obraz jakiejś „prywatnej inicjatywy” członków gabinetu Sikorskiego, w której można by dopatrywać się nawet politycznego sabotażu. Tymczasem wiemy, że problem był dyskutowany przez Radę Ministrów co nie mogło odbywać się bez udziału premiera. Informacje na ten temat można znaleźć między innymi we wspomnieniach Karola Popiela *General Sikorski w mojej pamięci* wydanych przez ODiSS w Warszawie (1986). Dla porządku wypada jednak zaznaczyć, że wspomnianą tezę wydają się częściowo potwierdzić prezentowane w różnych publikacjach opinie E. Raczyńskiego.

²¹ S. Zabiello, *Sprawa polska na arenie międzynarodowej*, [w:] *Z najnowszych dziejów Polski 1939—1947. Zbiór artykułów*, pod redakcją W. Góry i J. Gołębiowskiego, Warszawa 1961, s. 66: „Toteż gdy ukazał się komunikat hitlerowski o grobach katyńskich, Sikorski pozwolił się popchnąć w kierunku nieprzemyślanego posunięcia antyradzieckiego w postaci odwołania się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dla przeprowadzenia śledztwa, co było pójściem na rękę propagandzie hitlerowskiej”. Praca ta zawiera też kalendarium, w którym nie wspomniano ani słowem o odkryciu w Katyniu, zaznaczono jedynie zerwanie stosunków pomiędzy Polską a ZSRR, s. 436.

londyński poparł prowokacyjne antyradzieckie oskarżenie w sprawie Katynia i jako jedyny ze wszystkich rządów sojusznicznych zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie, wiedząc, że obiektywnie... zbadanie, w czasie kiedy tereny katyńskie okupowane są przez Niemców, jest niemożliwe”²². Do wspomnianego już zaognienia stosunków przyczyniło się przede wszystkim wycofanie armii polskiej z ZSRR²³ i zabiegi o federację polsko-czeską²⁴. Wątek ten podjął w pracy *Rola PPR w historycznym przeobrażeniu stosunków polsko-radzieckich* Władysław Góra rozszerzając rejestr spraw, które doprowadziły do zerwania między obu państwami o antyradziecką propagandę związaną z wywieraniem: „presji na rząd radziecki w celu zmuszenia go do wyrzeczenia się Ukrainy i Białorusi zachodniej”. Ostatnim etapem w narastającym napięciu był udział polskich władz w: „sfabrykowanej przez Niemców prowokacji katyńskiej i wiążąca się z tym coraz zacieklejsza kampania antyradziecka”²⁵.

W zbiorze artykułów wydanych w roku 1963 pod redakcją wyżej wspomnianego autora uwagi na tematy związane bezpośrednio lub pośrednio z Katyniem zamieścili Stanisław Zabięto i Jerzy Pawłowicz. Pierwszy stwierdzał, że zwrócenie się do MCK było: „nie przemyślanym posunięciem antyradzieckim”, która to postawa z kolei była: „pójściem na rękę propagandzie hitlerowskiej”²⁶. Autor widział możliwość przywrócenia stosunków między polskim Londynem a Moskwą, gdyby rząd Sikorskiego wyrzekł się pretensji do kresów i wyeliminował ze swego składu polityków określanych mianem antyradzieckich (s. 65). W tekście Pawłowicza napotykamy używane już argumenty o wzroście wpływów reakcyjnych kręgów politycznych w rządzie Sikorskiego i podjęciu antyradzieckiej kampanii (na czym miała ona polegać i czym była spowodowana autor nie wspomina)²⁷. W pracy sygnowanej nazwiskami Rawskiego, Stąpora i Zamojskiego dotyczącej

²² J. Pawłowicz, *Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943—1944*, Warszawa, s. 24, KiW. Jako komentarz do sformułowania Pawłowicza, iż rząd Sikorskiego „jako jedyny” zwrócił się do MCK niech posłuży fragment wypowiedzi szefa emigracyjnego rządu Norwegii: „Polen wurde im Stich gelassen wie eine Leiche, die nur noch zum Sezieren gebraucht wird” zamieszczona w „Die polnisch-sowjetischen Beziehungen von 1917 bis zur Gegenwart, Vortrag, gehalten auf Einladung des Staatssekretärs Dr. Bühler und des Leiters der Hauptabteilung Propaganda Präsident Ohlenbusch in der Verwaltungskademie Krakau 8 Juli 1943”. Wykład wygłoszony był przez Adolfa Dreslera. Można też zadać retoryczne pytanie, kto miał się zwracać do MCK w sprawie polskich oficerów, jak nie rząd polski?

²³ Na marginesie rozważań o Katyniu warto przytoczyć fragment wspomnień S. Kota (*op. cit.*) dotyczących wycofania Armii Polskiej z ZSRR, który nie zwrócił do tej pory uwagi historyków: „Ruchliwi i liczni oficerowie NKWD, przydzieleni do wojska polskiego, już od ewakuacji marcowej prowadzili odpowiednią propagandę wśród oficerów, zachęcając ich do opuszczenia Rosji i dając do zrozumienia, że Stalin by się zgodził na to”, s. 46 i dalej: „Drudzy na to wysuwali nieżyczliwy i podstępny stosunek Sowietów do Polaków i zapewniali, że gdyby wojsko polskie pozostało w Rosji, to bolszewicy wysłaliby je na taki punkt frontu przeciw Niemcom, żeby tam wszyscy zostali wyrżnięci”, s. 54.

²⁴ J. Pawłowicz, *op. cit.*, s. 23—24.

²⁵ W. Góra, *Rola PPR w historycznym przeobrażeniu stosunków polsko-radzieckich*, Warszawa 1962, materiały do referatów nr 2/62, s. 9. Na wyżej zaznaczonej stronie autor zamieścił przypis odnoszący się do sformułowania „prowokacja katyńska”. Brzmi on, jak następuje: „W Katyniu wymordowali hitlerowcy kilka tysięcy oficerów polskich znajdujących się uprzednio w radzieckich obozach jenieckich, których władze... nie zdążyły ewakuować w związku z szybkim posuwaniem się wojsk niemieckich w głąb ZSRR latem 1941 r. Na początku 1943 roku hitlerowcy, którzy wymordowali już do tego czasu miliony obywateli polskich «odkryli» nagle te obozy, oskarżając o wymordowanie oficerów polskich władze radzieckie. Do kampanii antyradzieckiej rozpętanej w związku z tym przez władze hitlerowskie przyłączył się rząd emigracyjny”.

²⁶ S. Zabięto, *Sprawa polska na arenie międzynarodowej w latach 1939—1945*, [w:] *Z najnowszych dziejów Polski 1939—1945. Zbiór artykułów*, pod redakcją W. Góry i J. Gołębiowskiego, Warszawa 1963, s. 65.

²⁷ J. Pawłowicz, *Kształtowanie się demokratycznego frontu narodowego w latach 1943—1944*, [w:] *Z najnowszych dziejów Polski 1939—1945...*, s. 239.

„węzłowych problemów wojny wyzwoleniczej narodu polskiego” opublikowanej w Warszawie w 1963 roku spotykamy podobne do przytoczonych wyżej argumenty, z tym, że ich wagę podkreśla jeszcze fakt, iż rząd polski występując na forum międzynarodowym i podejmując problem „prowokacji katyńskiej” (tak w tekście): „nie wziął pod uwagę oświadczeń radzieckich demaskujących rzeczywiste intencje goebbelsowskiej propagandy, która w maksymalnym stopniu starała się wykorzystać jego stanowisko w tej sprawie”²⁸.

W kolejnej swej publikacji Stanisław Zabiello podkreślał niezrozumienie sytuacji międzynarodowej i naiwność Sikorskiego oraz polskiej rady ministrów, gdy podjęła ona oskarżenie skierowane przez Niemców pod adresem Moskwy: „W tym znaczeniu usprawiedliwione są oskarżenia strony radzieckiej, że rząd polski stał się narzędziem wrogiej akcji hitlerowskiej”²⁹.

Kryzys w stosunkach polsko-radzieckich postrzegany jest jeszcze w jednym aspekcie. Chodzi tu mianowicie o rozmowy PPR-u z Delegaturą Rządu. Zostały one zerwane 28 kwietnia 1943 roku, a wielu autorów widzi w tym fakcie efekt konfliktu między rządem w Londynie a Moskwą³⁰.

W historiografii polskiej funkcjonują także opinie, które genyzy konfliktu w 1943 roku upatrują jeszcze w okresie międzywojennym, gdyż: „Nie potrafili skarba leninowskich idei pochwyć ci, w których rękach znalazły się losy Polski międzywojennej”. Widząc błędy polityczne i „bankructwo polityki rządu londyńskiego”, który: „tracił grunt pod nogami, kiedy społeczeństwo w kraju, pragnące walki z okupantem, występowało przeciwko taktyce bierności i zwlekania” rzesza Polaków oburzona wycofaniem Armii Polskiej z ZSRR i ustawicznym wysuwaniem: „pretensji do ziem ukraińskich i białoruskich” odmawiała poparcia ośrodkom reakcyjnym. W takiej sytuacji doszło do: „trwałego rozłamu między obozem londyńskim a Związkiem Radzieckim na tle prowokacji katyńskiej”³¹.

Włodzimierz T. Kowalski wspominając o komunikacie niemieckim dotyczącym mordu katyńskiego ukrywa się niejako za jego sformułowaniami, gdy pisze o: „odkryciu masowych grobów oficerów polskich w Katyniu zamordowanych rzekomo przez władze radzieckie”³². Charakteryzując zaś przyczyny zerwania stosunków między obu państwami wspomina o argumentacji radzieckiej, która przypisywała rządowi Sikorskiego zamiar: „wykorzystania akcji niemieckich propagandystów dla uzyskania koncesji terytorialnych na rachunek radzieckich republik, białoruskiej i litewskiej”³³. Eugeniusz Duraczyński z kolei powraca do problemu wojska ewakuowanego

²⁸ T. Rawski, Z. Stapor, J. Zamojski, *Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939—1945. Węzłowe problemy*, Warszawa 1963, s. 271—272. Praca ta została wydana po raz drugi w roku 1966.

²⁹ S. Zabiello, *O rząd i granice*, Warszawa 1964, s. 112. Autor pisze dosłownie, że: „Rząd emigracyjny dał się złapać na lep” Niemcom. Zapomina przy tym jednak, że — w zbiorze, który sam opublikował (*Sprawa polska podczas II wojny światowej...*, s. 336) — przytacza wypowiedź Jana Ciechanowskiego dotyczącą rozmowy z Sumner Wellesem, która odbyła się 26 IV 1943 roku. Ciechanowski pisał: „Słowa Wellesea oburzyły mnie. Przypomniałem mu, że od bardzo już dawna staramy się znaleźć tych zaginionych oficerów. To nie Polska wybrała ten okres najwyższych trudności w swych stosunkach z Sowietami, aby poruszyć tę tragiczną sprawę. Czyż rząd amerykański przypuszcza, że jakkolwiek rząd mający w stosunku do siebie samego szacunek, mógłby puścić mimo uszu tak krwawą masakrę swych wojskowych!”. Nieco dalej, na stronie 114, Zabiello wspomina o komisji radzieckiej powołanej dla zbadania zbrodni katyńskiej. Twierdzi przy tym, że komisja ta miała pracować „z udziałem przedstawicieli zagranicznych”. Nie odpowiada to prawdzie. W skład tej komisji wchodzili wyłącznie obywatele ZSRR.

³⁰ J. Pawłowicz, *Strategia frontu narodowego PPR III 1943 — VII 1944*, Warszawa 1963, s. 20—21.

³¹ T. Cieślak, *Geneza sojuszu polsko-radzieckiego*, Warszawa 1965, s. 13.

³² W. T. Kowalski, *Sprawa polska w II wojnie światowej*, Warszawa 1966, s. 26—27, Zarząd Propagandy GZP WP.

³³ *Ibidem*, s. 26—27. W tym miejscu warto przytoczyć opinię odwrotną wyrażoną przez niezaangażowanego obserwatora zdarzeń — prasę szwajcarską. Gazeta „Liberte” z dnia 27 kwietnia pisała: „Die Sowjetregierung hätte ihrerseits verlangen können, dass das Rote Kreuz die

z ZSRR i tu właśnie widzi największy problem we wzajemnych stosunkach, który potem przydał sprawie Katynia jeszcze większych rumieńców³⁴. Jeśli więc patrzymy na problem pod tym kątem, to sprawa katyńska była już tylko kroplą, która przepełniła przysłowiową czarę i doprowadziła do zerwania stosunków. To, że strona polska dopuściła do takiej sytuacji było nie dającym się naprawić błędem, gdyż Stalin wykazywał: „bardzo silne i szczerze” dążenie do współpracy z polskim rządem funkcjonującym na emigracji, twierdził Włodzimierz Kowalski³⁵. Generalnie można więc przyjąć, że podjęcie przez władze polskie prowokacji katyńskiej uprawniało rząd radziecki do takich działań, jakie podjął³⁶. Nie mógł on bowiem, według Władysława Góry, zachować się inaczej wobec prowokacji ze strony Polski, którą niewątpliwie było zwrócenie się rządu RP do MCK, w sytuacji gdy komisja radziecka stwierdziła wyraźnie, że: „zbrodnia ta popełniona została przez Niemców”³⁷. Cały historyczny wywód został tu wzbogacony o niewidoczną do tej pory w historiografii wykładnię ideologiczną. Problem Katynia był więc jednym z elementów łańcucha antyradzieckich akcji mających uniemożliwić temu państwu realizowanie jego politycznych planów w Europie³⁸. W kolejnej swej publikacji W. T. Kowalski charakteryzując całą sprawę zajął nieco odmienne, od poprzednio zajmowanego, stanowisko. Stwierdził mianowicie ciężkie położenie, w jakim znalazł się generał Sikorski wraz ze swym rządem w chwili ogłoszenia przez Niemców komunikatu o Katyniu. Nie odstąpił jednak od swych poprzednich ustaleń co do ocen związanych z wcześniejszą chronologicznie sprawą wycofania wojska z ZSRR, a na dodatek zarzucił rządowi polskiemu, że w swej ocenie sytuacji (po ogłoszeniu komunikatu niemieckiego) oparł się tylko na

Tatsachen aufklärt, sie hätte damit gezeigt, dass sie eine Konfrontierung nicht fürchtet. Die Moskauer Regierung hat das aber nicht getan, sondern soll der polnischen Regierung mitgeteilt haben, dass sie alle Beziehungen mit ihr abbricht und warf dieser vor, die deutschen Beschuldigungen zu ihren eigenen gemacht zu haben. Dieser Vorwurf ist nicht begründet ...Die polnische Regierung gewisse territoriale Zugeständnisse erlangen wolle, so ist das aufschlussreich. Wir kommen damit zum Ausgangspunkt der polnisch — russischen Zerwürfnisse, nämlich zur Frage der Grenzen Polens. Von einer Regelung dieser Grenzfragen will die Moskauer Regierung nichts hören. Die Verleugnung der Leichenfunde im Walde von Katyn ist nur ein Vorwand, um durch den Abbruch der diplomatischen Beziehungen die lästigen polnischen Demarchen los zu werden”. Fragment cytowany za: *Amliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943, s. 148—149.

³⁴ E. Duraczyński, *Stosunki w kierownictwie podziemia londyńskiego 1939—1943*, Warszawa 1966, s. 244.

³⁵ *Dwadzieścia lat Ludowego Wojska Polskiego. II Sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwolenczej narodu polskiego 1939—1945*, Warszawa 1967, s. 615, MON, głos w dyskusji W. Kowalskiego. Dla przeciwwagi warto przytoczyć wypowiedź naocznego świadka i uczestnika wydarzeń. Kazimierz Pużak w swych wspomnieniach pisał: „Na razie Sowiety były w pierwszej fazie podważania Polski w rodzinie aliantów. Tą pierwszą fazą było zerwanie stosunków dyplomatycznych z Polską. Pretekstem posłużyła sprawa masakry oficerów polskich... Groby tych męczenników odkryli Niemcy i zrobili z tego wielką propagandę. Ponieważ po układzie z Sowietami w ciągu kilku miesięcy rząd polski na próżno dobijał się wieści o tysiącach zaginionych w Sowietach wojskowych Polaków, przeto wobec rewelacji niemieckich nie mógł milczeć i zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o interwencję. To prawo zakwestionowały Sowiety uważając widocznie Polaków za swój paszalyk i z tego powodu zerwały stosunki dyplomatyczne... Niewątpliwie była to bomba rozpryskowo-cuchnąca i od niej zaczęło się konsekwentne izolowanie, pogńębienie i oczernianie Polski, w końcu dalsze szarpanie jej organizmu” (K. Pużak, *Wspomnienia 1939—1945*, Warszawa 1981, s. 32, „Krağ”).

³⁶ *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917—1945. Dokumenty i materiały*, pod red. T. Cieślaka, opracował E. Basiński, Warszawa 1967, s. 13, KiW.

³⁷ W. Góra, *Powstanie władzy ludowej w Polsce*, Warszawa 1972, s. 42, KiW.

³⁸ *Ibidem*, s. 41—42, patrz też S. Łopatniuk, *Stosunki polsko-radzieckie na przestrzeni 55-lecia*, Warszawa 1972: „Antykomunizm nadal pozostawał jedną z podstawowych dewiz rządu londyńskiego, jak i podporządkowanego mu konspiracyjnego kierownictwa w kraju. Stanowisko takie musiało doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych, co stało się w kwietniu 1943 roku”, s. 21.

informacjach propagandy hitlerowskiej pomijając przy tym rząd radziecki: „do którego nie zwrócono się o wyjaśnienia”. Zależna zaś od niego prasa polska: „podjęła istną kampanię antyradzieckich wystąpień, które w sposób wypaczony interpretowały fakty z lat 1939—1941 w ogóle”³⁹. Bardzo mocno wyeksponował problemy związane z zerwaniem stosunków polsko-radzieckich Eugeniusz Duraczyński, który podkreślił, że: „nota radziecka mówiła wyraźnie o przerwaniu, a nie zerwaniu, co można by chyba interpretować jako gotowość rządu radzieckiego do podjęcia w bliższej lub dalszej przyszłości rozmów na temat wznowienia stosunków”⁴⁰.

Pierwsza poważna publikacja dotycząca interesującej nas tematyki, jaka ukazała się w kraju w „drugim obiegu” była podpisana nazwiskami Abramskiego i Żywieckiego, a zatytułowana po prostu *Katyń*. Sprawa mordu popełnionego na polskich oficerach w lesie opodal Smoleńska widziana jest przez autorów w szerokim kontekście tragedii Polaków, jaka rozegrała się po 17 września 1939 roku. Obaj autorzy różniłają przy tym eksterminację hitlerowską, która: „ukierunkowana była głównie przeciw Żydom i Polakom, jedynie mimochodem dotykając innych narodowości” od stalinowskiej, która dla odmiany: „nikogo nie wyróżniała”. Nie było tu także wyjątku dla Polaków, o czym zapomniała i zapomina krajowa historiografia i publicystyka⁴¹.

W pracach polskich historyków dotyczących, między innymi, problematyki katyńskiej widoczna jest tendencja do obciążania całą winą za zło w stosunkach polsko-radzieckich tylko strony polskiej. „Rząd emigracyjny odstępował coraz bardziej od układu polsko-radzieckiego...” pisał Józef Buszko⁴². W takiej sytuacji, stwierdzał Czesław Lewandowski, jedyną siłą zdolną do poprawy losu Polaków w ZSRR byli komuniści, którym kryzys katyński stworzył możliwość zbliżenia się do: „opuszczonej przez agendy rządu londyńskiego ludności polskiej” oraz rozszerzył możliwości ich działań propagandowych⁴³.

Patrząc na sprawy z perspektywy czasu Roman Wapiński widział jedyną szansę dla Sikorskiego i ludzi z nim związanych w odejściu od tendencji antyradzieckich. Sam bowiem realizm prezentowany przez generała nie był wystarczający, by oprzeć się presji: „po ogłoszeniu w marcu 1943 roku przez hitlerowców... o odkryciu grobów pomordowanych oficerów polskich w rejonie Smoleńska”⁴⁴. Było przy tym jasne, że organa państwowe Związku Radzieckiego nie mogą tolerować, używając tu słów Stefana Turleja: „nieodpowiedzialnych zarzutów pod swoim adresem”⁴⁵.

³⁹ W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945*, Warszawa 1972, s. 313—314, KiW.

⁴⁰ E. Duraczyński, *Wojna i okupacja wrzesień 1939 — kwiecień 1943*, Warszawa 1974, s. 441—442. Ciekawą opinię na powyższy temat wyraził cytowany już wyżej Adolf Dresler, który stwierdził, że śmierć Sikorskiego znacznie ułatwiła poczynania: „Sowjetunion... gegenüber der polnischen Emigranten Regierung” (A. Dresler, *op. cit.*, s. 22). A więc już w roku 1943 (bez potrzebnej perspektywy) z wrogich Polsce pozycji, dostrzegano i oceniano właściwie posunięcia ZSRR.

⁴¹ J. Abramski, R. Żywiecki, *Katyń*, Warszawa 1977, s. 6—7, Społeczny Instytut Pamięci Narodowej im. Józefa Piłsudskiego.

⁴² J. Buszko, *Historia Polski 1864—1948*, t. 4, Warszawa 1978, s. 456—458, PWN.

⁴³ Cz. Lewandowski, *Z badań nad polską myślą polityczną 1939—1949*, Wrocław 1978, w tym tekst *Kształtowanie się wyzwoleńczego programu komunistów polskich w ZSRR w latach 1941—1943*, s. 10.

⁴⁴ R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978, s. 312—313. Wapiński popełnia błąd mówiąc o ogłoszeniu przez Niemców odkrycia grobów pod Smoleńskiem w marcu. Wiadomość tę podało niemieckie radio 13 kwietnia, prasa zaś podjęła dnia następnego.

⁴⁵ S. Turlej, *Koncepcje ustrojowe obozu londyńskiego*, Warszawa 1978, s. 215. Jeśli komentuje się postawę radziecką wobec rządu Sikorskiego w tym krytycznym okresie dla stosunków między obydwojma państwami nie sposób pominąć przy tym opinii S. Cat Mackiewicza, który napisał: „I oto półtora roku zachwyty rządu polskiego nad Rosją, Niemcy, którym nikt nie wierzy i których my sami na co dzień traktujemy jako oszustów, ogłaszają komunikat, że Rosjanie pomordowali polskich oficerów i oto rząd polski w oczach zdumionego świata, przed którym starannie zatajano

Dla Ryszarda Nazarewicza kwietniowy przełom był efektem procesu uwsteczniania się obozu burżuazji. Przejawami tego były: „niechęć do rozmów z PPR, następnie z góry zamierzone zerwanie ich, co ostatecznie uniemożliwiło połączenie sił do walki z okupantem... rozpetanie kampanii antyradzieckiej w związku z kwestią granic, wycofanie Armii Andersa z ZSRR..., a następnie podjęcie przez obóz rządowy akcji katyńskiej”⁴⁶. Problemem, który nie istniał (i nie będzie w zasadzie istniał do roku 1989) dla publikujących oficjalnie była sprawa miejsca spoczynku pozostałych polskich oficerów (w Katyniu ekshumowano 4143 zwłoki, a do tej pory w gruncie rzeczy nie wiadomo, gdzie spoczywają pozostali pomordowani, których nawet w literaturze wydawanej poza zasięgiem cenzury określa się eufemistycznie mianem zaginionych). Tę ponurą tajemnicę usiłował rozwikłać w wydanej w „drugim obiegu” broszurze zatytułowanej *Czy drugi Katyń?* Antoni T. Rekulski⁴⁷.

Nierozważne poczynania Sikorskiego i jego rządu, podjęte na wieść o tym, że: „12 kwietnia 1943 roku radio niemieckie i prasa doniosły o odkryciu podKatyniem grobów poszukiwanych oficerów Wojska Polskiego, oskarżając o tę zbrodnię władze bezpieczeństwa ZSRR”, stały się dla W. T. Kowalskiego i A. Skrzypka cezurą. Podejmując je zniszczono bowiem konstrukcję i plany współpracy ustalone między Sikorskim i Stalinem w 1941 roku. Generalnie jednak linia polityki radzieckiej wobec narodu polskiego nie uległa zmianie a: „oceny polityki rządu emigracyjnego... nie mogły podważyć zdeterminowanej historycznie tezy politycznej, stawiającej znak równości między wymogami polskiej i radzieckiej racji stanu”⁴⁸.

Analizując losy polskiego państwa podziemnego w latach 1939—1945 Władysław Bartoszewski przyjmuje jako jedną z cezur w jego dziejach właśnie odkrycie grobów katyńskich i późniejsze jednostronne, jak podkreśla, zerwanie stosunków z rządem RP przez ZSRR. Postawę zaś generała Sikorskiego i jego gabinetu w tej sprawie określa jako: „moralnie i politycznie uzasadnioną, ale taktycznie zapewne nierozważną”⁴⁹.

Problem, który nas interesuje został uwzględniony w pracy Longina Pastusiaka zatytułowanej *Roosevelt a sprawa polska*. Autor sugeruje w niej współdziałanie rządu polskiego z Niemcami, a zarazem przytacza szereg dowodów mających służyć uzasadnieniu tezy o niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnię⁵⁰. O wiele szerzej i bez prób zajmowania wyraźnego stanowiska — przyjmując założenie, że najlepiej będzie, jeśli fakty przemówią same — opisał sprawę Piotr Żaroń⁵¹. Tragedia, jaka rozegrała się w Kozich Górach stała się dla Jacka Ślusarczyka pretekstem

wszelkie antecedence tej sprawy, daje wiary oświadczeniu niemieckiemu... Należało oczywiście od początku od 1941 r. nie tać sprawy zaginięcia 15000 osób z trzech obozów i wzbudzić zainteresowanie dokoła tej sprawy... W odpowiedzi na nasz komunikat „zelżona niewiność” rząd sowiecki wykazał święte oburzenie cnotliwej Zuzanny i zerwał z nami stosunki dyplomatyczne, powołując się na to, że wierzymy więcej Niemcom niż sojusznikom...” — tekst pochodzi z książki *Lata nadziei (17 września — 5 lipca 1946)*, t. 4, *Pokolenie*, Warszawa 1986, s. 142.

⁴⁶ R. Nazarewicz, *Drogi do wyzwolenia, Koncepcje walki z okupantem w Polsce i ich treści polityczne 1939—1945*, Warszawa 1979, s. 194, KiW.

⁴⁷ A. T. Rekulski, *Czy drugi Katyń*, PPN nr 37 (styczeń 1980), s. 5.

⁴⁸ W. T. Kowalski, A. Skrzypek, *Stosunki polsko-radzieckie 1917—1945*, Warszawa 1980, s. 215—217.

⁴⁹ W. Bartoszewski, *Polskie państwo podziemne 1939—1945*, Warszawa 1980, s. 22—23, NOWA.

⁵⁰ L. Pastusiak, *Roosevelt a sprawa polska*, Warszawa 1980, s. 98, KiW. Na stronie 99 swej pracy Pastusiak przytacza wiadomości o raporcie Kathleen Harriman świadczącym o niemieckiej winie za Katyń. Nie wspomina przy tym jednak o tym, że w 1952 roku Harriman (podówczas już Mortimer) wyraźnie stwierdziła, że swój tekst sporządziła tylko i wyłącznie na podstawie informacji przekazywanych jej przez Rosjan. Autor zapoznaje też świadectwo pułkownika armii amerykańskiej J. Van Vlieta i inne opinie wypowiedzane w USA świadczące o odpowiedzialności ZSRR za zbrodnię.

⁵¹ P. Żaroń, *Armia polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981, s. 209—211. Autor ten podobnie potraktował sprawę w kolejnej swojej publikacji zatytułowanej

do oceny stanowiska rządu polskiego, który znalazł się w niezwykle ciężkiej sytuacji, ale zajął postawę: „politycznie błędną i fatalną w skutkach... W pośpiechu gen. Sikorski nie przekonsultował swej decyzji ani z rządem brytyjskim, ani amerykańskim. Nie zwrócił się także o wyjaśnienie bezpośrednio do rządu radzieckiego”⁵². Takie postępowanie (zwrócenie się do MCK) Sikorskiego wydawało się też nierozważne Walentynie Korpalskiej. Krok ten został bowiem podjęty: „Pod naciskiem żywiołowych reakcji antyradziecko nastawionej emigracji londyńskiej, polegając jedynie na informacjach hitlerowskich, bez porozumienia z rządem radzieckim, równocześnie z rządem Trzeciej Rzeszy (!) wystąpił do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o przeprowadzenie dochodzenia”⁵³. W tej sprawie pewnej ewolucji uległo stanowisko W. T. Kowalskiego, który stwierdził, że Sikorski nie miał wyboru w zaistniałej sytuacji⁵⁴. Równoległe z tą opinią pojawiały się jednakże nadal sformułowania eksponujące antyradzieckie zaślepienie rządu RP i rozgrywanie: „Kosztom interesu narodowego” swoich partykularnych interesów. Efektem takiej postawy było wykorzystanie: „prowokacji niemieckiej do ataków... na ZSRR. Rozpoczęta kampania antyradziecka przekroczyła normy przyzwoitości nie tylko dyplomatycznej”⁵⁵, pisał w roku 1985 Zbigniew Kumoś. Taka właśnie postawa Polaków uniemożliwiła kontynuowanie dalszych kontaktów na płaszczyźnie dyplomatycznej między obu uwikłanymi w konflikt państwami. Zerwanie ich było więc dla J. Ślusarczyka zupełnie naturalne⁵⁶.

Od ogólnej tonacji oficjalnych publikacji związanych z Katyniem odbiega zdecydowanie fragment, który zamieścił w swej pracy *Polska Walcząca* Jerzy Ślaski. Autor nie ma wątpliwości, kto był sprawcą mordu, stawia ponadto w tekście pytanie, którego w piśmiennictwie oficjalnym nie postawiono do tej pory, a które, jak zauważyliśmy, funkcjonuje w literaturze emigracyjnej i publikacjach drugiego obiegu w kraju. Zastanawia się on, mianowicie, nad losem jeńców ze Starobielska i Ostaszkowa⁵⁷. Na sprawę zerwania stosunków polsko-radzieckich, integralnie związaną ze sprawą Katynia, inaczej niż reprezentujący historiografię oficjalną zapatruje się Łukasz Socha. Wyraża on opinię, że grunt pod konflikt mający w efekcie doprowadzić do zmiany formacji politycznej rządzącej Polską przygotowywano na Kremlu już od wiosny 1942 roku. Katyń zaś stał się tylko długo oczekiwanym do tego pretekstem⁵⁸. Jeśli więc przyjmujemy taki

Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940—1943, Warszawa 1988, s. 216—217.

⁵² J. Ślusarczyk, *Zagadnienie sojuszu polsko-radzieckiego w programach i działalności lewicy polskiej 1941—1945*, Wrocław 1981, s. 112.

⁵³ W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s. 236.

⁵⁴ W. T. Kowalski, *Tragedia w Gibraltarze*, Warszawa 1982, s. 266—267.

⁵⁵ Z. Kumoś, *O wolną i demokratyczną Polskę. Myśl polityczna i wojskowa lewicy polskiej w ZSRR 1940—1944*, Warszawa 1985, s. 49—50. Jako pewnego rodzaju ciekawostkę można tu jeszcze przytoczyć fragment wspomnianej pracy, który nie jest bezpośrednio związany z problematyką katyńską. Kumoś, wspominając o śmierci Sikorskiego, pisze: „6 czerwca 1943 roku w katastrofie lotniczej nad Gibraltarem zginął gen. Władysław Sikorski...”, s. 90.

⁵⁶ J. Ślusarczyk, *Polityka rządu generała Sikorskiego wobec ZSRR. Z dziejów stosunków polsko-radzieckich od września 1939 do kwietnia 1943*, Warszawa 1985, s. 124, IKS PAN. Charakterystyczne jest, że w pracy Ślusarczyka sprawa katyńska pojawia się niejako niespodziewanie, autor pomija całkowicie problem poszukiwań zaginionych (jak podówczas mniemano) oficerów, a była to przecież sprawa niezmiernie istotna w stosunkach pomiędzy RP a ZSRR.

⁵⁷ J. Ślaski, *Polska Walcząca (1939—1945)*, t. 3—4, s. 370. Autor podaje niezupełnie ścisłą informację o odnalezieniu w Katyniu 4143 zwłok w „odkrytych tam zbiorowych mogiłach”. Nieścisłość polega w tym przypadku na tym, że liczba podana przez Ślaskiego dotyczy nie mogił odkrytych, lecz otwartych. Jeden grób nie został zbadany i przypuszcza się, że znajduje się w nim kilkadziesiąt ciał.

⁵⁸ Ł. Socha, *Te pokolenia żałobami czarne — Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944—1954*, Warszawa 1986, „Krytyka”: „W Kujbyszewie już od maja 1942 r. zaczął się ukazywać dwutygodnik „Nowe Widnokreśli” redagowany przez Wandę Wasilewską (formalnie) i Alfreda Lampego (faktycznie). Jest to właściwie zapowiedź tego, co nastąpi rok później — tzn. utworzenia 1 Dywizji

punkt widzenia, nie ma sensu zastanawiać się, jak potoczyłyby się stosunki między obu państwami, gdyby rząd Sikorskiego nie podjął sprawy Katynia, co uczynił w pracy *Między Londynem a Warszawą, lipiec 1943 — lipiec 1944* Eugeniusz Duraczyński⁵⁹. O wiele ostrzej potraktowali rząd RP Jacek Ślusarczyk i Antoni Czubiński. Pierwszy stwierdził, że skład społeczny tego rządu uniemożliwiał niejako z założenia zbliżenie i porozumienie z ZSRR, dodając do tego, iż gabinet Sikorskiego nie reprezentował interesów społecznych⁶⁰. drugi zaś stwierdził, że: „Armia Czerwona podjęła generalną ofensywę i zbliżał się czas wyzwolenia... rząd Sikorskiego utracił możliwość współpracy z nią. Najpierw wycofał z ZSRR swoje wojska, a następnie dopuścił do zerwania stosunków”⁶¹. Szok i wręcz przerażenie, jakie zapanowały w Polsce po ujawnieniu przez Niemców o tragicznym odkryciu były powszechne⁶². Nie znaczy to jednak, by w kraju nie dostrzegano niemieckiej gry. Wspomina o tym Ludwik Landau w swojej *Kronice*, gdzie pisze co następuje: „W tym samym czasie [w trakcie powstania w Getcie — P. Ł.] «szmatławiec» nie przestaje się rozpisywać dalej o grobach pod Smoleńskiem, o okrucieństwach bolszewickich i humanitarności niemieckiej. Trudno rzeczywiście wyobrazić sobie większy kontrast między propagandą a rzeczywistością”. Kronikarz dostrzega też zapoznany przez historyków fakt, gdy zwraca uwagę na wzrastający niepokój „ludu” spowodowany komplikacjami w stosunkach polsko-radzieckich. Strach ów wynikał z obaw przed odwetem na Polsce, jaki mógł nastąpić po zerwaniu stosunków⁶³.

Historię sprawy Katynia pisaną w kraju (do roku 1987) najpełniej przedstawił Jerzy Łojek, publikując w drugim obiegu pod pseudonimem Leopold Jerzewski. Swoją pracę zatytułował *Dzieje sprawy Katynia*. Autor na pierwszej stronie zaznacza, że: „nigdy nie zgodzimy się na zaliczenie do publikacji «godzących w sojusze» prac historycznych, przedstawiających prawdę o tragicznych aspektach stosunków polsko-radzieckich... Prawo do prawdy historycznej jest niezbywalnym przywilejem narodu, a niczyje subiektywne poglądy na temat tego, co jest lub nie jest tzw. «racją stanu» nie mogą być podstawą reglamentowania tej prawdy”⁶⁴. Autor zwrócił też uwagę na

Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i Związku Patriotów Polskich w ZSRR, zapowiedź zerwania stosunków z rządem polskim na emigracji (groby katyńskie były tu tylko pretekstem, spór o granice i rząd — przyczyna istotna)”, s. 16. Łukasz Socha to pseudonim M. Turlejskiej — patrz „Polityka” nr 22, 3 VI 1989.

⁵⁹ E. Duraczyński, *Między Londynem a Warszawą, lipiec 1943 — lipiec 1944*, Warszawa 1986, s. 27. Autor zastanawia się nad możliwą ewolucją stosunków polsko-radzieckich i twierdzi, że bardzo szkodliwym komunikat radi niemieckiego (dot. Katynia) z 12 kwietnia. Jest to często popełniany przez historyków błąd, komunikat radiowy został ogłoszony 13 kwietnia, a prasa niemiecka powtórzyła go dnia następnego.

⁶⁰ J. Ślusarczyk, *Rola sojuszu polsko-radzieckiego w formowaniu nowego kształtu państwa polskiego i jego orientacji międzynarodowej, kwiecień 1943 — kwiecień 1945*, Warszawa 1986, s. 3, prawie tak samo brzmiący tekst zamieścił Ślusarczyk w pracy zatytułowanej *Z dziejów polsko-radzieckich stosunków politycznych w latach 1943—1956*, Warszawa 1987 napisanej wspólnie z Henrykiem Bartoszewiczem. Inkryminowany fragment znajduje się na stronie 11. Włodzimierz T. Kowalski w pracy *Z historii stosunków polsko-radzieckich 1917—1977* wydanej w Warszawie w roku 1987 zamieścił tekst noszący tytuł *Walka ZSRR o uznanie ludowego państwa polskiego*. Oskarża on w nim rząd emigracyjny o to, że nie: „kierował się w swej polityce zagranicznej... interesami całego narodu, lecz interesami klas posiadających”, s. 314, ZSRR zaś konsekwentnie przestrzegał zasad niemieszania się w polskie sprawy wewnętrzne oraz uznawał: „prawo samych Polaków do zbudowania ustroju wewnątrz Polski według własnych upodobań”, s. 314.

⁶¹ A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1914—1983*, Warszawa 1987, s. 295.

⁶² J. R. Szafflik, *Historia Polski 1939—1947*, Warszawa 1987, s. 61.

⁶³ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. II, grudzień 1942 — czerwiec 1943, Warszawa 1962, s. 359 oraz 372. Sprawa autora *Kroniki* wypłynęła ostatnio na łamach „Polityki”, gdzie w tekście, pióra J. Chmielewskiego, *Ludwik Landau — próba przybliżenia* znalazł się fragment stwierdzający cięcia cenzury, tam gdzie była mowa o zerwaniu stosunków pomiędzy RP a ZSRR, która to sprawa była przecież integralnie związana z Katyniem — „Polityka” nr 20 20 V 1989.

⁶⁴ J. Łojek, *Dzieje sprawy Katynia*, wydanie pośmiertne (przejrzane przez autora w 1986 r.), Instytut Józefa Piłsudskiego w Kraju 1987, s. 1.

błądny, jego zdaniem, fakt rozróżniania między „zaginionymi” ze Starobielska i Ostaszkowa a zamordowanymi z Kozielska (s. 8), widzi też związek między „rozładowaniem” wspomnianych wyżej obozów a konferencją między Gestapo a NKWD, jaka odbyła się w marcu 1940 roku na terenie okupowanej Polski (s. 11). Łojek przytacza też liczne publikacje wskazujące na winnych popełnienia zbrodni (s. 9, s. 18—19)⁶¹. Autor widzi sprawę o wiele szerszej niż tylko w kategoriach wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a ZSRR. Wynika to wyraźnie z jego tekstu, gdy ocenia postawę Brytyjczyków wobec problemu. Warto ten fragment przytoczyć w całości, wyjaśnia on bowiem pośrednio, z jakiego powodu władze polskie nie zwróciły się o „konsultację” w sprawie katyńskiej do rządów Wielkiej Brytanii i USA. Łojek pisze co następuje: „Jako największą w dziejach drugiej wojny światowej zbrodnię przeciwko jeńcom wojennym trybunał norymberski uznał wymordowanie 55 Brytyjczyków, oficerów RAF, którzy w marcu 1944 uciekli z obozu jenieckiego w Zaganiu. Warto dodać, że brytyjskie wojskowe organy ścigania poświęciły tej sprawie wyjątkowo dużo wysiłku. Wyszukano, osądzono i stracono wszystkich winnych mordu... Najwidoczniej w pojęciu sprawiedliwości anglosaskiej wartość życia 55 oficerów brytyjskich była bez porównania większa niż wartość życia ponad 14 tysięcy jeńców polskich” (s. 45).

W historiografii oficjalnej zaczęto się w tym czasie (1987 r.) zastanawiać (nie ustosunkowując się nadal do meritum sprawy) nad czasem odkrycia przez Niemców grobów w Kozich Górach⁶², podkreślano przy tym nadal fakt, iż śledztwo przeprowadzone pod niemieckim nadzorem nie mogło być obiektywne. Tym samym zaś oskarżenia kierowane na jego podstawie pod adresem ZSRR były: „perfidne”. Sikorski zaś nie potrafił (gdyż w gruncie rzeczy nie chciał) przeciwstawić się rosnącej fali oburzenia⁶³.

W sposób pełny (na ile było to oczywiście możliwe) przedstawił problem Tadeusz Sergiejczyk w podręczniku szkolnym, nie zapominając przy tym (co, niestety, często się zdarza) o wysiłkach rządu polskiego mających na celu odnalezienie polskich oficerów, które to działania rozpoczęto wkrótce po zawarciu układu Sikorski—Majski⁶⁴.

Publikujący w drugim obiegu Dariusz Fikus zwrócił uwagę na dziwną koincydencję nie dostrzeganą dotychczas przez historyków. Pisał on co następuje: „W kwietniu nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między rządem polskim a sowieckim. Pretekstem była sprawa katyńska... 30 czerwca następuje aresztowanie przez Niemców «Grota» — Roweckiego, Komendanta Głównego AK w Warszawie, a 5 lipca, w katastrofie pod Gibraltarem ginie premier i Wódz Naczelny, gen. Władysław Sikorski. Trudno o większe nagromadzenie fatalnych wydarzeń”⁶⁵. Jest zastanawiające, że na ten niezwykle frapujący fakt kolejnych niepowodzeń i politycznych tragedii (w zestawieniu podanym przez Fikusa), odnoszących się do przyszłości Polski, nie

⁶¹ *Ibidem*, Łojek-Jerzewski przytacza szereg informacji na temat dokumentów i relacji wskazujących bezpośrednio na sprawców mordu. Opinie kwestionujące autentyczność części z nich ogłosił Józef Mackiewicz w tygodniku „Wiadomości” wydanym w Londynie 31 VIII 1975 roku. Tekst jego pióra nosi tytuł *Tajemnica archiwum mińskiego NKWD*. Jest jednak ciekawe, że w artykule zamieszczonym przez „Moskowskije Nowosti” *Katyń: potwierdzić albo zdementować*, a przedrukowanym przez „Gazetę Wyborczą” nr 12 z 23 V 1989 r. pt. *Katyń — powiedzieć prawdę Rosjanom*, sprawa dokumentów z NKWD w Mińsku nie budzi żadnych wątpliwości. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy może być m.in. brak rozeznania tematyki.

⁶² B. Hillebrandt, *Polska w II wojnie światowej*, Warszawa 1987 s. 154.

⁶³ *Władysław Sikorski — żołnierz i polityk*, zbiór rozpraw i artykułów pod redakcją Józefa Półćwiartka, Rzeszów 1987, w tym tekst L. Zyblikiewicza *Koncepcje polityki zagranicznej Władysława Sikorskiego i ich realizacja*, s. 131—132. W tym zbiorze o sprawie katyńskiej i zerwaniu stosunków pomiędzy RP a ZSRR wzmiankują jeszcze P. Matusak (*Ruch oporu a generał Władysław Sikorski*, s. 226) oraz J. Kulnianin (*Władysław Sikorski a emigracyjna opozycja rządowa*, s. 211—212).

⁶⁴ T. Sergiejczyk, *Historia. Dzieje najnowsze 1939—1945. Podręcznik dla szkół średnich*, Warszawa 1988, s. 154.

⁶⁵ D. Fikus, *Pseudonim „Lupaszka” — Z dziejów V Wileńskiej Brygady Śmierci Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK*, Warszawa 1988, s. 43, Wyd. Wolne Pismo „Most”.

zwrócili uwagi fachowcy, a przecież w aspekcie wydarzeń lat następnych wspomniane wyżej fakty nabiorą specyficznego wydźwięku.

Sprawa Katynia była w zamierzeniu niemieckim nie tylko próbą rozbicia koalicji. Chodziło tu także o szukanie możliwości porozumienia się z Polakami żyjącymi na terenie GG — tak widział sprawę Janusz Sobczak⁷⁰.

Wyraźny przełom w charakteryzowaniu problemu nastąpił wiosną 1988 roku. Były co prawda jeszcze próby relatywizowania całej sprawy, ale miały one miejsce bardziej na arenie politycznej niż historiograficznej⁷¹. Zostały wreszcie odblokowane możliwości publikowania źródeł i tekstów jednoznacznie wskazujących na Rosjan jako sprawców zbrodni⁷². Nie znaczy to oczywiście, by drukowane teksty wolne były od pewnych przekłamań czy też prób zmieniania optyki lub po prostu zwykłych nieścisłości⁷³.

„Odkrycie” problematyki przed czytelnikiem krajowym, nie mającym do tej pory możliwości korzystania z publikacji emigracyjnych czy też pozacenzuralnych, zmusiło też badaczy do postawienia wielu pytań, które mogą poszerzyć wiedzę na temat Katynia⁷⁴. Efekty tych prac nie są jednak do tej pory w pełni satysfakcjonujące, są też przyjmowane przez opinię publiczną i środowisko ze znacznym dystansem i można rzec, że nie zawsze są akceptowane. Wynika to zarówno z przyczyn, o których wspomniał Tomasz Strzembosz w swoim tekście poświęconym Katyniowi, który został opublikowany w „Tygodniku Powszechnym”, jak i wspomnianych wyżej

⁷⁰ J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939—1945*, Poznań 1988, s. 388—389, IZ.

⁷¹ Jarema Maciszewski w czasie debaty sejmowej zestawił ze sobą nieporównywalne pod żadnym względem sprawy: „Pan poseł Bender cytował słowa historyka radzieckiego dotyczące tragedii katyńskiej. Nie jestem zazdrosny o czyjąkolwiek wypowiedź, ale nikt z nas, historyków polskich, a także radzieckich pracujących w naszej komisji nie omija słowa Katyń. Chciałbym tylko powiedzieć, że słowo to symbolizuje tylko część problemu. Problem jest szerszy panie profesorze niż tylko sprawa katyńska. Problem ten to los oficerów i żołnierzy internowanych po 1939 r.... Potrzebna w tej, jak i w każdej innej sprawie naukowa precyzja. Jednych półprawd nie można zastępować innymi. To nie jest sprawa, w której wolno publicznie operować hipotezami... Pamiętać trzeba przy tych wszystkich sprawach, że resentymenty są nie tylko po naszej stronie granicy, ale także po drugiej, co ma także uzasadnienie. Przykro mi to mówić jako Polakowi; wręczałem na ostatnim posiedzeniu komisji przewodniczącemu radzieckiej strony wykaz oficerów i żołnierzy poległych na ziemi polskiej z rąk polskich i to nie w przypadkowych czy nieprzypadkowych starciach, przy rozwiązywaniu przy próbach rozbrajania oddziału partyzanckiego gdzieś na Lubelszczyźnie, ale w Miechowskiem, a nawet na ziemiach odzyskanych. To jest obfita lista”. Cyt. za „Życie Warszawy”, nr 59, 11 III 1988.

⁷² W. T. Kowalski opublikował w tygodniku „Odrodzenie” (nr 7 z dnia 18 II 1989 r.) *Raport z Katynia*, pióra K. Skarżyńskiego, sekretarza generalnego PCK. Według niego ma to być dokument, który nie był do tej pory znany. Jednakże J. K. Zawodny w wywiadzie dla RWE stwierdził, że źródło to było już publikowane (m.in. w jego pracach). Z kolei Bogdan Kroll w „Życiu Warszawy” nr 4 (35), 24 II 1989, opublikował raport z podróży do Katynia, pióra Edmunda Seyfrieda dyrektora generalnego centrali RGO.

⁷³ Np. Tadeusz Pióro w artykule zatytułowanym *W lesie katyńskim* zamieszczonym w tygodniku „Polityka”, nr 7, 18 II 1989, sugeruje, że poszukiwania zaginionych polskich oficerów prowadzone były głównie przez gen. Berlinga (czyt. ZPP) zaś gen. Anders zajmował się nimi tylko marginalnie (Anders — rząd kierowany przez Sikorskiego). PKF nr 16 z kwietnia 1989 roku zamieszczając komentarz, który napisał A. Howzan (dot. Katynia) stwierdziła, że w Kozich Górach znaleziono ponad 10 000 ciał polskich oficerów. Często (właściwie za każdym razem), gdy wspomina się o pomniku katyńskim na Powązkach zapoznaje się jego historię i dzieje napisu na nim umieszczonego. W końcu zaś pisząc o sprawcach zbrodni określa się ich eufemistycznie jako „organa bezpieczeństwa”, „staliniistów” itd. zapominając przy tym, że pod tymi pojęciami kryją się określone ludzie reprezentujący określone państwo z jego wyraźnie antypolską polityką.

⁷⁴ Patrz szereg wywiadów z Cz. Madajczykiem — w tym m.in. w „Dzienniku Ludowym”, nr 48, 25—26 II 1989.

prób zaciemnienia całego problemu, który odnosi się bezpośrednio do odpowiedzialności za mord ⁷⁵.

Reasumując, problem zbrodni popełnionej na polskich oficerach w roku 1940, który zajmował nas w przedstawionym powyżej tekście, jest niezmiernie skomplikowany i ma dla społeczeństwa polskiego wielką wagę (oceny tej nie mogą podważyć żadne nowe odkrycia źródłowe, gdyż nie mogą one zmienić faktu zabicia przez Rosjan kilkunastu tysięcy polskich oficerów, funkcjonariuszy KOP i PP) ⁷⁶. Niestety, nie można powiedzieć, by waga problemu znajdowała odbicie w analizowanych i przedstawionych opiniach badaczy tego okresu dziejów Polski ⁷⁷.

Przełom w traktowaniu sprawy nastąpił w roku 1988 (o czym wspominałem wyżej) i datę tę należy potraktować jako pewnego rodzaju cezurę, a także dowód na brak pełnej suwerenności polskiej nauki historycznej w odniesieniu do historii najnowszej — dopiero ustalenia polityczne zdjęły częściowo ograniczenia cenzuralne nałożone na tematykę katyńską ⁷⁸. Ów częściowy przełom zakończył sytuację, gdy problematyka traktowana była jako „niecenzuralna” i „wstydliva”, a pisać o niej godziło się tylko jakby przy okazji relacjonowania innych faktów i zdarzeń historycznych, wystrzegając się przy tym, jak ognia, wyrazów współczucia, zwykłego ludzkiego współczucia wobec losu, jaki stał się udziałem kilkunastu tysięcy rodaków. Niezmiernie często też ten fragment dziejów Polski traktowany był przez historiografię krajową z pozycji: „niezłczego Polakom cudzoziemca” ⁷⁹. Zwróćmy tu uwagę na kilka faktów. W literaturze przedmiotu Katyń nie występuje (do roku 1988) jako element sam w sobie, co musiałyby wzmocnić jego wymowę i znaczenie, a także stawiałoby przed badaczem szereg pytań i problemów, których nie mógł, a często nie chciał poruszać. Problem katyński w zasadzie zawsze przedstawia się jako element następującego łańcucha wydarzeń: wycofanie armii polskiej z ZSRR, spór o granice i obywatelstwo między rządem RP a Moskwą, w końcu zaś właśnie Katyń i zerwanie stosunków między Polską i ZSRR. Takie „ustawienie” problemu ułatwiało ukrycie meritum sprawy, tworzyło pozory obiektywizmu zawodowego piszących, w końcu zaś tworzyło możliwości postawienia zarzutów generałowi Sikorskiemu i jego gabinetowi o antyradzieckość, brak realizmu politycznego, reakcyjność itd., co też w pewien sposób odwracało uwagę nie zawsze przygotowanego fachowo czytelnika od meritum sprawy. W żadnej z analizowanych prac „pierwszego obiegu” nie przedstawiono własnej, autorskiej oceny problemu ukrywając się za komunikatami stron (niemieckim i radzieckim) i wręcz przemawiając do czytelnika językiem tych komunikatów. W większości przypadków, by nie rzec we wszystkich, w relacjonowaniu niemieckiej informacji o makabrycznym odkryciu w Kozich Górach znajduje się sformułowanie o wojskowych polskich „rzekomo”

⁷⁵ „Tygodnik Powszechny” (nr 21, 21 V 1989) — *Blżej prawdy — naprawdę?* Zbliżoną opinię wyraziła nieco wcześniej w tym samym tygodniku Ewa Szumańska, *Te same usta* (nr 12, 19 III 1989). Oba tak różne w swej istocie teksty zwracają uwagę na brak pokory ze strony tych, którzy od lat zakłamywali sprawę Katynia i inne podobne problemy, a teraz, jak gdyby nigdy nic, próbują przedstawiać się jako jedyni obrońcy prawdy.

⁷⁶ W wielu publikowanych obecnie tekstach pada postulat ujawnienia dokumentów NKWD. Jest on niewątpliwie słuszny. Wątpię jednak, by mógł on w tej konkretnej sprawie zmienić podstawowe ustalenia. Trzeba go więc w tym konkretnym przypadku potraktować jako próbę manipulacji.

⁷⁷ Można wymienić wiele pozycji związanych z dziejami Polski lat 1939—1945, w których sprawa katyńska nie występuje w ogóle. Co ciekawe, wśród autorów tych prac są też i tacy, którzy wymieniają Katyń w innych swoich publikacjach.

⁷⁸ Surrealistycznie brzmi w tym kontekście teza, jaką zamieścił I. Krasicki w tekście *Kto i dlaczego podważa sojusz polsko-radziecki?*, Warszawa 1983. Pisał on: „Te białe plamy i ugory w świadomości społecznej powodują, że — w niektórych kręgach przeciwników socjalizmu oraz wrogom Związku Radzieckiego udaje się podtrzymać, a nawet podsycać najbardziej absurdalne i bzdurne mity”.

⁷⁹ Patrz wywiad *O naprawie historii* (z prof. Andrzejem Ajnenkiem prezesem ZG Polskiego Towarzystwa Historycznego rozmawia Sławomir Godera) w „Przeglądzie Katolickim” nr 17, 23 IV 1989.

rozstrzelanych przez organa bezpieczeństwa ZSRR. Jest to świadoma lub wynikająca z obawy przed cenzurą dezinformacja przekazywana czytelnikowi, a słowa „rzekomo”, „jakoby” pochodzą każdorazowo od autora konkretnego tekstu, nie zaś z komunikatu niemieckiego, który jednoznacznie wskazywał sprawców zbrodni. Wielokrotnie wspomina się w omawianych tekstach o niemieckich poczynaniach propagandowych i wręcz prowokacji, co jest niewątpliwie prawdą. Przy okazji stawia się jednak zarzuty (rozmaitego rodzaju) polskiemu rządowi w Londynie, z których najdelikatniejszym jest brak pragmatyzmu. Stwierdza się, iż gabinet Siorskiego nie konsultował z nikim swej decyzji o zwróceniu się do MCK zapominając, że mimo pewnych ograniczeń wynikających z sytuacji generał-premier był szefem suwerennego rządu, który mógł, ale nie musiał, dyskutować swych poczynąń z mocarstwami. Pojawia się też zarzut pominięcia ZSRR jako strony, w chwili gdy zdecydowano się zwrócić do MCK. Jest to w kontekście wcześniejszych działań podejmowanych przez rząd polski w Londynie, które miały na celu wyjaśnienie losu zaginionych w ZSRR oficerów, oskarżenie z pogranicza surrealistu, by nie rzec czarnego humoru.

Tak traktując cały interesujący nas problem, jak traktowano go do tej pory, nie można było postawić w historiografii krajowej niezmiernie ważnych pytań, które brzmią, jak następuje: jakie znaczenie miała likwidacja tak dużej grupy inteligencji polskiej dla przyszłego rozwoju wypadków w kraju, czyli, inaczej mówiąc, z jakich powodów dokonano masakry, była to li tylko „oszybka”, o której wspominali wyżsi funkcjonariusze NKWD czy też działanie celowe? Kto personalnie odpowiedzialny był za dokonanie mordu?⁸⁰ Czy jest jeszcze szansa, by ludzie ci ponieśli odpowiedzialność za swój czyn?

Problemy te podjęła i w znacznym stopniu rozwiązała, miast krajowej, fachowa literatura wydawana poza granicami Polski oraz w drugim obiegu w kraju.

Katalog zarzutów i oskarżeń pod adresem historiografii krajowej jest więc znaczny, wiele zaś ze stawianych zarzutów trudnych do usprawiedliwienia jakimikolwiek względami.

Problem zamordowanych Polaków, którzy zginęli na ziemi rosyjskiej wczesną wiosną 1940 roku to nie tylko sprawa polityki i historii, to sprawa zasad moralnych, o których przez ostatnie kilkadziesiąt lat jakby zapomniano w krajowej historiografii.

⁸⁰ Nie chodzi tu o takie nazwiska, jak: Stalin, Beria, które wymieniane są przez znawców przedmiotu (np. J. K. Zawodnego), ale o precyzyjne ustalenie (o ile jest to możliwe) nazwisk ludzi przeprowadzających egzekucje, chroniących całą operację itd.